

KRYNICA

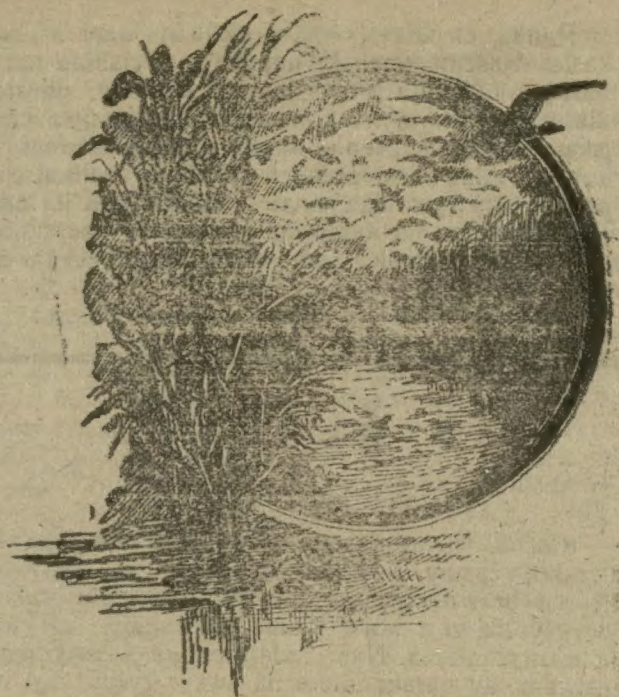
Biełaruskaja Chryścijanska - Sialanskaja Hazeta

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA:

Zawalnaja wulica 7, ad 9—6.

„KRYNICA” KAŠTUJE:

na hod 300 mk., na paŭhoda 150 mk., na 3 mies'acy
75 mk. asobny numer 5 mk.



Č wyhawarywajecca jak polskaje cz i rasiejskaje ч, a Š—jak sz i ш.

Wilnia 7 traunia, 1921 h.

Apošnim časam usia uwaha palitykaŭ źwiernuta na litoŭska-polskuju sprečku za Wilniu i Wilenščynu. Ciapier usciaż żywiej haworać ab dwuch kantowach u našym krai, (heta, kazaŭby ab dwuch samaŭpraŭleńniach) litoŭskim i polskim sa stalicaj Wilniaj. A tak zahawaryli dzieła taho, što bałšawiki pryakli u hetuju sprečku nia miašacca, a my biełarusy słabyja, kab mahli skutkoŭna siabie baranić. Woś dzieła hetaho uważajuć, što nas možna minać i nas možna žanić biaz nas. Tak hładzieć na hetu sprawu, tak spyniać sprečku, mo' i chitra, ale nierazumna. Treba wiedać, što ŭ Wilenščynie, a nat' i ŭ Wilni, bolšaść z tych, jakich lićać palakami, jość sapraŭdy biełarusy.

Zawuć-ža ich palakami dzieła taho, što jany należać da katalickaj wiery. Dyk razwiazywać sprečku litoŭska-polskuju u Našym Krai, minajućy biełarusy i na ich nie zwaročywujućy uwahi, susim nie sprawiadliwa i nierazumna. Narod naš chutka uswiedamlajecca i štoraz, to jaśniej baćyć, što choć jon i katalickaj wiery, ale narodnaści biełaruskaj. A świedamy hetaho narod nie dazwolić nia być roŭnapraŭnym haspadarom u swaim krai s takimi-ż haspadarami litoŭcami i palakami.

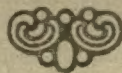
Ale nia tolki nam biełarusam tak ciazka tut u Wilenščynie, nia tolki nas kryŭdźać tut, dzie nas uważajuć za ništo, tut, dzie chaciełasiab nas susim nia baćyć, kab našym koštam uspakoiłisia litoŭska-polski spor, ale toje-ż samaje my baćym i na ziemiach wyklučna biełaruskich. Majem na woku heny tak zwany „polski kalidor”, jaki bałšawiki padarawali palakom u Ryzie. Da hetaho „kalidoru” należać čysta biełaruskija ziemi: pawiet Džiŭnieński, Wialejski, Wałożynski, Nawahrudzki, Słonimski, Waŭkawyski.

I woś-ža u hetych čysta biełaruskich ziemiach palaki pastupajuć, tak, jak u čysta polskich. Administracyja, mowa, paradki, školy—usio polskaje. Da charakteru zabranych ziemił polski ūrad nie tasujecca ani trochi. Tut taksama wadziecća palityka, jak bytćcam biełarusy nima saŭsim. U hetych biełaruskich ziemiach Polski ūrad pastupaje, kazaŭby, pad dyktoŭku „Straży Kresowaj”, jakaja u swajej „Gazecie Wileńskiej”, umiejeć i tak pisać, što siało Baradzieničy, Pahost i Sarkaŭščyna u Džiŭnieńskim paw.—heta čysta polskija miesnaści. A treba wiedać, što ŭ henych miastach, aprača adnaho druhoha pana, wy i sa świećkaj nia znojdziecie palaka i nie paćuciecie polskaj mowy.

Ab hetym wiedajem nia tolki my. Wiedajuć ab hetym duża dobra i bałšawiki, jakija apošnim časam šmat wykazywujuć zacikaŭlennaści biełaruskaj sprawaj i sapraŭdy šmat jej pamahajuć. Jany pamyłkaŭ polskaho uradu nie dapuskajuć, ale z ich sprytna karystajuć.

Narod naš biełaruski, narod pracoŭny, użo skalychnułisia, pakaštawali woli, choć z jaje nie skarystaŭ; jon, kali nie rozumieje jasna, dyk čuje, swaje palityčnyja i socyjalnyja šlachi; čujućy heta ūsio, narod naš budzie kidacca u toj bok, z jakoha jamu, ščyra, ci niaščyra, pojduć na sustreč.

Poski ūrad pawinien heta rozumieć i pawinić prystupić da sapraŭdy kulturnaj adbudowy tej Biełarusi, jakuju Polšč atrymała ad bałšawikoŭ, kali choča, kab biełaruski narod astaŭsia pad polskaj apiekaj, i z hora nia šukaŭ sabie inšych apiakunoŭ.



KUTOK AB UNII.

Raniej, ci pazniej, kali prawawity urad ustalicca ũ Rasiei, Kaściol katalicki napeŭnia wyciahnie karyść z maŭoj roli, jakuju prawastaŭnaja Cerkwa zihrała ũ wialikim rewolucyjnym kryzysie. Chto znaje, ci rasiejskaja duša, tak praniknutaja chryścijanstwam, nia žwierniecca, kali, pašla ciazkich sprób, da wialikaj chryścijanskaj siły żywoj i čynnaj? Ukraina, kali jej udascca asiahnuć swaju aŭtonomiju, budzie bačyć pašyreńnie ũplywaŭ katalicyzmu pad jaho unijackaŭ formaju.

René Pinon..

AB KLAĆBIE.

Čzamu ludzi klanucca?

Klaćba, wielmi častaja reč u žyćci biełarusy. Nima takoj časiny ũ našych štodziennych sprawach, kalib naš brat nie pačuŭby patreby, kinuć jaki praklon. Prywykšy klaści z hora, klanie jon i tahdy, kali jamu dola ašmiachniecca. Nam zdajecca, što častym praklenstwam, dy narakańniem na swajo žyćcio my biełarusy zajmajem pieršaje miejsca siarod našych susiedziaŭ: ličwinoŭ, palakoŭ, ukraincaŭ, maskaloŭ (wiadomaje maskoŭskaje krepkaje słaŭco nia jość u poŭnym sensie praklon). Biaručy pad ŭwahu časty naš praklon, biełarus musić nia ustupaje italjanskamu čornarabočamu, jaki zahranicaj maje ŭžo staŭaju apiniju nadta wialikaho praklinača.

Čzamu ludzi klanucca?

Mo' z hora tolki? Nje, bo klanucca časam nia tolki pasynki doŭi, ale i rodnyja jaje syny, jakim žyćcio idzie dawoli dobra. Mo' dzieła ciemnaty swajej? I heta nia wyjaśniaje rečy, bo niaraz klanucca ludzi, što šmat wučylisia. Nam zdajecca, što samaja pryčyna praklenstwa lažyć hłybiej, i ludzi klanucca sapraŭdy dzieła taho, kab klaćboj adahnać hora, bytcam wykinuć jaho z dušy i h. d. U peŭnaj miery hora zdajecca sumnamu čaławieku. Jak niešta materjalna istnujuča je u jaho sercy, bytcam niasprošany „hość“, jaki zalez u dušu i jak pjaŭka pje jahonuju achwotu da žyćcia biaz hora i boli. Z tej, ci z inšaj starany pryjšło da dušy hora, čaławiek taki ŭsiož choća aswabdziecca ad jaho i z wialikaj złošciu pačynaje klaści dumajučy, što hetym wykinie z serca swaju biadu. Čaławieku zdajecca, što hora bytcam taja flegma, albo slina, jakuju čaławiek moža wypławać, i zaraz lahčej jamu budzie ŭ hrudziach, ci u horle. I woś časta čaławiek nachodzić na dumku, što jość dalokaja lučnaść pamiž paniaćciem: praklinać i plawać. Heta adnak padabienstwa tolki pawiarchoŭnaja i jana z biednaha čaławieka choća rabić złoŭny žart. U hłybinie rečy nima ničoha supolnaho pamiž hetymi paniaćciem. Ščaśliwy byŭby čaławiek, kab jaho hora sapraŭdy mieła naturu flehmy, albo śliny jakaja piače ŭ hrudziach, albo ŭ horle, pakul jaje nia wypłuje. Ale usia biada ŭ tym, što našaho hora, pakul jano sama nia pieraharyć u nas, ni jakaja naša siła nia moža chutka, ŭ adnej chwili pieramahyć jaho, wykinuć, wyhnać u pročki... Choć ty, harotny čaławieček, klaŭsiab ceły dzień, ceły hod, ceły wiek,

Ab biełaruskaj pieśni.

praciach

Typam takoj pieśni znanaja ŭžo z wydawiečtwa: „Nie pajdu damoŭ“. Woŭsieniaj pjaŭuć pry mniwie lonu, a tak-ža na šwiata, zwanaje „Dziadami“—Zaduškami. Šwiata heta wiažycca z abchodam stara-daŭnaha B a h a c a, jakoje wypadała pry woŭsiennym zraŭnańni dnia z nočaj. Jość domysł, što šwiata heta było u čeść ahniu (dahetul na Palessi ahoń zawiecca „bahaćciem“) Bahača zastupiła šwiata—Dziejwy Pračystaj Naradziny. (Małaja Pračystaja — Aspoška). Adnak zmiest pieśniat ŭ hety čas daje nam šmat čaho wielmi cikaŭnaha ab šwiatahladzie našych pradziadoŭ. Skryty tutaka bahaty materyjał da antropologii, a specyjalna da sławianskaj nipologii. Ci nia warta zadumacca nad tym, što daŭny pradchryścijanski duch pahanizmu patraŭiŭ stwaryć takuju cudnuju melodyju, na jakuju my padstawili słowy: „Šwiaty Boža, šwiaty mocny“. A wučonyja dakazujuć, što jana ŭziata ad Krywičoŭ, jakija pjalali jaje praď swaim Bahačom—Zničam...

Ale woś znikaje bahatstwa Swietu i Sonca. Nadchodzić surowaja zima z swaimi doŭhimi wiečarami. Žyćcio ludzkoje zamykajecca ŭ šwiatlicach. Mo' tam i pieśnia zahłochnie? Nie. U doŭhija wiečary pačujcie pieśni za prašnicaj, a tak-ža kaładnyja pry „šwiatych wiečarach“. Miż imi šmat ab niadoli dziawočaj i niawiestkaŭ-maładzic: „Saławiejka łuhawy, nie ščabiečy s-pad zary, nia žur majej haławy"... „Jak ja małada ŭ matulki była, jak wišańka u sadočku cwiła"... „Ciażka žyćci, ciażka byci na čužynie maładzicy“. A woś i nawiejšaja: „Oj lacieli husi, dy

s-pad Biełarusi, ciażka było žyćci biednieńkaj Karusi. Ciażka budzie žyć jej pakul nie skanaje, zamucili husi wadu na Dunaj"... U pieśniach kaładnych nia znajdziecie mnoha padobnaha da tak zwanych „pastoralnych“ pieśniat, jakimi bahata asabliwa polskaja narodnaja poezyja. U nas u zimowym pierasileńni dnia z nočaj šwiatkawali šwiata Ładu, a kaładnych pieśniat na čeść Chrystusa narod naš dahetul nia moh twaryć, bo daŭšy jamu chryścijanstwa, dali nam našy „kryżaki“ i swaje formy, adbirajučy rodnuju mowu z šwiatyni. Woś trahizm dušy našaj, jakoj jahiełto darawaŭ kašulku krakouskuju. Adzieŭšysia ŭ hetu kašulku Biełarusy zachodnija nia pierastali być „pahancami“, tak jak uschodnija dawilisia ŭ ryzach maskoŭskich. Była heta zima dla tworčaha ducha narodnaha u hetym kirunku. Duša Biełarusy krywałasja ad takoj apieki uschodniaj i zachodniaj wiery—čujem my dahetul—taja duša, što maje stolki adčućcia, mistycyzmu, katoraja dała nam takija sumna-trahičnyja suplikacyi ŭ pieśniach inšych. Et, što i kazać: polskaruskaja niańka, što chwalicca na šwiet ceły ŭzhadaŭniem nas da cywilizacyi, skrućiła nam narodnuju tworčaść relihijnuju...

Dalej iduć pieśni-kazki. Hety pieśni ab roznych asitkach, ab wadzianikach, ruśalkach-bierahinich. Melodyi kazačnych pieśniat hinuć. Tyja, što ja čuŭ u swaim dziacinstwie ŭžo pašpieli zniknuć u majej wakolicy. Cudna uniaŭ fantaziju Biełarusy ab wadzianych sialancach M. Bahdanowič u wieršy: „Nad wozieram“.

Sonca cicha skaciłasja z horki;
Miesiac bieły snujecca i świecić,
Ahledaje kasmatyja zorki.

ničoha tabie praklon nia daść. Można zub wyrwać, kali balić, abo zniū i nam tolki škodny, można żabro wyrwać, abo ślapuju kišku padrezać, ale nihto jeśća nikoli nie pazbyūsia swajho hora pierad časam. Dyk čamuż ty klaniešsia, čaławieča? Ci hora pamienšycca, abo uciače, spałochaūsia twajho praklonu? Ničahusieńki. — Mo' tabie što prybudzie? Mo' paśla praklonu budzieś wiasialejšym? Mo' z kažnaj klačboj niejki dzień baśsam budzie kroplami kapuć na twaju zranieniu dušu? Nam zdajecća, što adnak nihto nia moża čaho padobnaho spadziwacca, ūsim peūnaja reč, što ad praklonu naša hora idzie išče hłybiej u dušu čaławieka. Ciomna zhuščajecća i da rešty aślapaje čaławieka, hasiačy ū im świet rozumu i sumleńnia. Čamu ludzi klanucca? Ci Boh paśluchaje ich zlosnych prośb i światakradztw, zaklińaću, kab chutčej karaū našych worahaū? Hłu-chi Boh na hołas hniewu ludzkoha i tolki malitwa ščyrafo serca moża znajści ū Boha łasku. A mo? ludzi bajacca twajho praklonu? Nia lubiać jaho, heta praūda, ale nie bajacca. Hłań jak żywuć sabie jany biaspiečna, śčasliwa, nia hledziačy saūsım nia tolki na twój praklon, ale nat na praklonym mnohich miljo-naū ludziej! Dyk kamuż karyś s twajho praklonu? Ci pamyłimsia, kali skażem, što nihto nijakoj na ja-ho uwahi nie zwiartaje, nihto jahoniabaicca, a tolki tabie adnamu škodno jano. Kożny twój praklon, nia mo hučy dalacieć da swajej me-ty, (worah, praciūnik, škodnik i h. d.) padaje na twaju ūłasnuju haławu.

Zlym woroham samoha siabie jość toj, chto klaniecca: škodzić jon najbołš sabie — nikomu dru-homu. Tolki padumajcie: życie naša i tak ciażkoje dy smutnaje, a ad praklonu jano išče horšym bu-

dzie! Ad častaho, štodziennaho praklonu, braty maje, życie waśa bołš tolki ściamnieje i zahasnuć nad im ūsie tyja zorki. Ad biazuplynnaho praklonu nad twajej chataj i haławoj, moj ty harotny čaławie-če, zawiśnie bytcam ciomnaja chmara, i woźmie cia-bie ū strašennija kleščy niejkaja waročaja ruka, na hrudzi twaje ūpadzie ciażki kamień i cely ty apyniešsia ū straśnych ciahach. A pakaja-ż taho pryčyna? Nia-inšaja, pakutujučy da apośnich dzion, pasledak pa-hańskich časaū u našym kraju, hety pahanskij za-ba-bon, što hora možna zwajwać praklonam. Šmat wiakoū, jak my biełarusy pryniali chryscijanstwa, usio bołš ciskajecća da nas aświeta kniżnaja i škol-naja, a heny pahanski zababon tak hłyboka ūjetisja ū našu dušu, što ani ksiondz, ani pop, ani wučyciel, ani kniżka, abo hazeta nia mohuć z karaniom jaho wyrwać. Tak, biełaruski narod maje ū praklenstwie wialikaho woraha i hety worah — unutranny, wielmi straśny. Treba prociū jaho padniać na nohi ūsie, świeda-myja siły.

Pakul narod biełaruski nia zmoża hetaj nacjo-nalnaj jaho chwaroby, nia budzie jon zdolny ska-štawać lepšaj doli.

Ad. Saładuch.

Ci heta nie palityka u kaścieli?

Polskaje duchawienstwa u Wilni i na prawincyi časta zakidywaje biełarusam katalikom unasieńnie palityki u kaścioł. Tak, bačycie, damahańnie biełaru-

Ciahnie z woziera srebnyja sieci.
U ich wadzianki zaputali kosy,
Rwuć i putajuć srebnyja nici...
Noć pływie nad ziamloj, płacuć rosy,
Noć šapoča wadziankam: „uśnicie“.

Začepim jaśće praz chwilinku pytańnie ab cha-rastwie pieśni biełaruskaj. Melodyja pieraważna žalos-naja—sumnaja, jak i życie samo. Biełarus redka mieū u swajej historyi časy świetlyja. Nławola zrasta-sia z im, tak i pieśnia jaho maje pomala dum swa-bodnych. Koždy nad im ździekawaūsia, jak moh. Polść i Rusieja tuzali chto da siabie: prosta špirhali nahami miż Waršawaj i Maskwoj. Nia dziwa, što i sam u kancy Biełarus zhubiūsia: staū nieadważnym, niamoūnym, niaūmielym. Zabyūsia nawiet, chto jon. Usio heta adbiwajecća i na tworčaści narodnaj. Pieś-nia naša wiečna žalicca na kryūdu, a časta-husta pa-syłaje ad serca praklon swaim woroham. Woś što złażyła ūsie tyja minornyja pieraliwy, ūsie ščemiaczyja serca maływy, ūsie tyja wyzywajučyja bol žalby, jaki-mi płacćć pieśnia Biełarus. Kali ū pieśni swajej jon ciešycca, nia znae u hetym miery—heta radaść biez-nadziejnaja, jakaja wyzywaje chutčej bol i spchad, jak uciechu. A jak płacćć, to płacćć ślaźmi horkimi, kry-wawymi: aź da młości abo klačby. Nikatoryja našy pieśni wielmi cikaūny swajej budowaj toničnaj. (Pry-mieram: „Saławiejka łuhawy“). Nia dziwa, što čużyja kompozytary z ūschodu i zachodu čarpali celymi pryharščami z hetaha žarła (nie pryznajučysia naj-časćiej, skul brali hety skarby). Biełaruski mastačy znajdzie ū opery Moniuški „Hałka“ rodnyja napiewy, taksama jak u „Dziadach“ Mickiewicza duża mnoha znajdzie z našaje narodnaj poezii, pieraniesienaj ge-

nijalna na niwu čużackuju. Praūda taki, što ad nas ūsie bolej brali, jak sami dawali.

Uspomnim jaśće pad kanić ab pieśni, što dała nam maładoje biełaruskaje piśmienstwa. Treba pryz-nać, bołšaść našych pieśniaroū zrazumieli i pieraniali duch tworčaści narodny. U pieśniach ich taksama najčasćiej adbiwajecća žalba. Najcharašejšyja pieśni spatkaū ja ū Kupały, Kołasa i Ziaziuli. Apośni (ks. Astramowič daū najpryhažejšy aryhinalny začatak pieśni relihijnaj. O, kab-ža tworčaść swaju pawioū dalej! Što datyča našych mastakoū-muzykaū, jakija pracujuć zbirajučy melodyi, harmonizujučy, kompo-nujučy nowyja—ab ich mahu skazać nia šmat. Wia-domy z swaich wydawiectwaū Hryniewič, žwiartaje ūwahu bačnuju, jak siła mnoha abiecajučaja. Šmat zbornikaū rukapiśnych čakajuć lepšaha času. Užo bieł. presa zaintryhawala nas šyrokimi zbornikami Teraŭskaha, Fedaroŭskaha. Dabaūtu siudy jšće dźwie abiečanki studenta muzyka A. St. i ksiandza J. B. Čakaīm z prytajenym dychańniem! Ahlad-ža moj kančaju sławami pieśniara Biełaruśi (J. Kupały), ka-toryja chacieū-by tasawać nia tolki da pieśni autara, ale i naahul da pieśni biełaruskaj:

Pieśnia maja nia ūżyła siarod kwietak,
Kwietak ćwićučaha wiečnaha paūdnia.
Poūnačy sumnaj zabyty paletak
Daū jej życie pasiarod pałyńnia.

Puśča i nočka jaje hadawali,
Niańčyli kazkami dali niamoj;
Doždź i rasica wiasnoju kupali,
Śnieżnyja bury tulali zimoj.

(Kanić).

K. Swajak.

saŭ tolki roŭnapraŭnaści dla swajej mowy u domie Bożym polskaje duchawienstwa nazywaje palitykaj u Kaściele. Chaj sabie nazywaje, jak choča, ale ad pryraŭdżonych našych prawoi nikoli nie adstupić biełaruskaje hramadźianstwa ni na adzin šah. Na faryzejskija zakidy worahoŭ našaho adradžeńnia nima čaho hladzieć.

Wiadziecca ŭ kaściołach našaj dyecezii da apošnich časoŭ sapraŭdnaja palityka u samym drennym značeńni hetaho słowa. Nia tolki daŭno biełaruskaje wučycielstwa skardziłasia, što ŭ niekatorych parachwijnnych kaściołach dziaciej biełaruskich nia pry mali da spowiedzi. Druhi raz, što ksiandzy nie chacieli aświlić budynak biełaruskaj pačatkowaj školy. Abo uznoŭ, što probašć adhawarywaje dziaciej wučycca u biełaruskaj skole.

Tamu para hadoŭ zdaryŭsia naŭ pry padak, što ksiondz endek skarystaŭ sa spowiedzi wiadomaj biełaruskaj patryotki katechetki N. D. K., (z wiadomaho staroha biełaruskaho rodu, miečuśaj kanoničnuju misiju da wučėńnia dzieťak praŭd wiery) i zabara niŭ jej pracawać dla biełaruskaho narodu! Ci moža horš wyjawicca ŭ kaścieci endeckaj palityka u nas?

Išče adna kraska. Kali bywała pašeŭ ŭ духоŭnuju cenzuru jakuju staćciu, dyk prychođziłasia čakać dwa tydni na adkaz. Treba było pisać, prypami nać nieraz, pakul što zrobiać. Duchoŭny cenzar čytajućy staćciu kłapaćusia, kab ničoha u jej prykrahoh nia było dla ... endecii.

Tak endecija pawoli starałasia pierarabić Kaścioł na swajho słuźku.

Ci moža być ŭ kaścieci bolš drennaja palityka? N. N.

Wilnia i handal z Rasiejaj.

Handal z Rasiejaj, paśla utrywaleńnia miru miż Polščaj i Rasiejaj, pawinien pajści tым samym ślacham, jakim jon išoŭ i da wajny, a heta znača, što Wilnia pawinna zaniać nie apošniaje miejsca. Užo ciapier rożnyja supołki i handlowyja ustanowy robiać rożnyja składy ŭ Wilni dla handlu z Rasiejaj. Wilnia zjaŭlajecca jak by punktam, z jakoha buduć adsyłacca tawary da Rasiei i kudy buduć atrymliwacca tawary z Rasiei. Jasna, što hety horad uznoŭ budzie ihrać rol, jak pierawozny punkt pamiż zachodniaj Eŭropaj i Rasiejaj. Abminuć Wilniu i pawiaści handal, minajućy hety horad, jak dadumalisia polskija ekanamisty, musi nia ŭdasca, bo daroha na Baranawičy nia duža wyhodnaja, bo choć wiazdnie na Smalensk i Maskwu, ale nie začaplaje Witebsčynu i nie zjaŭlajecca darohaj na Pietrahrad.

Wiestki z Rasiei haworać, što tam centralnym miejsцам handlu dla Polšcy, Litwy i Łatwii ababrany bałšawikami Witebsk. Kali heta tak, dyk treba ličyć, što Polščy pryjdiecca adčynić žaleznyju darohu na Połack i tawary zdawać na Połack i Alechnowičy, bo kali zachacieć naprykład padajšci bliżej da Apočekich-lanoŭ, dyk peŭna, što hety ślach na Połack bliżej da lonu, a z hetym treba ličycca, bo pry atsutnaści u Rasiei transportu, koźnaja wiarsta, što prybližaje da tawaru, budzie mieć wialikaje značeńnie. U hetym wypadku dla Polšcy syhrajeć niejkaje značeńnie toj „kalidor“, jaki pawedle ryskaho miru stworany da samaj Dzisny i Połacku. Z hetaho „kalidoru“ peŭna Polšča skarystajeć, kab jak najdalej adsunuć swoj transport na ŭschod.

Wykarystańnie darohi Maładečna—Połack značna mahłob palepsyć handal Wilenščyny i padniać jaho, a taksama padniać choć trochu saŭsim padupaŭšuju pramysłowaść kraju. Tak ci inakš, handal z Rasiejaj dla promysłu i handlu adčyniaje nowyja haryzonty i, kali u hety handal Polščaj nia budzie uwiedziena palityka, katoraja jak wiadoma rujnuje usiakaje pačynańnie ekanomiki, dyk kraj možec patrochu wychodzić na ślach narmalnaha zdarowaha žyćcia.

St. Čyžeŭski.

Niawolnyja z „wolnymi“.

„Za našu i wašu wolnaść“, takim kličam waja wała paniawolnaja bolšc padymaŭšaja u niaraz aruža, kab skinuć z siabie pućy oarskaŭa jarma. I šmat chto z našych hramadźian, słučajućy hetych pieknych sloŭ, polskich prawadyroŭ, dumaŭ, što paŭstaŭšaja Polšč pamoža i nam zdabyć swabodu, dać nam mahčymaść zbudawać supolna swajo niezaleźnaje swabodnaje žyćcio jak hramadźianskaje, tak i palityčnaje. Tak dumali mnohija.

I što? Prašlo niekalki tolka hadkoŭ ad taho času, jak Polšč zdabyła samabytnaść—i my prakanalisia, što hetyja slowy byli polskimi prawadyrami haworany dzieła taho, kab imi prykrýć swaje tajonnyja mety. Mety haniebnyja, niahođnyja polskaho narodu, mety paniawolić susiedziaŭ. U Ryzie hetyja mety wylilisia naświet Boży u-formu mirnaho dahaworu z sawietami, razdzielajućaho našu ziamielku na čaści. A palaki tak lohka mahli dapamahčy nam dabicca niezaleźnaści; taki mieli dobry mament, što nawiet bałšawiki jedućy u Ryhu, byli na heta pryhatawany—adnak palaki mieli na myśli tolki toje jak nas paniawolić, a nie zdabyć nam wolu. — Ciapier koźny z nas prakanaŭsia, što palaki biełarusau u hetym waźnym čaście ničoha dobraho u palityčnym žyćci nie dapamahli. Prahrama endeckaj partyi prawodziacca systematyczna u žyćcio, nia hledziaćy na toje, što ani demokratyčnyja kruhi u Sejmie, ani sam Piłsudski z endekami nia hodziacca. Koźny numier hazety endeckaj prynosić nam plany, jak nas paniawolić. War-Waršaŭskija endeki wučacca ad niemcaŭ, jak naš kraj najchutčej skalanizawać mazurami. Wilenskijaž endeki wučacca ad maśkalou, jak nam zakrywać školy, jak wajewać s ksiandzami, katoryja nia ihrajuć u ich dudku.

Tak čornaja sotnia, taksama i endecyja u adnosinach da naš wajuje tymiż arhumentami. — Čornasociency dakazywali z ličbami u rukach, što heta kraj „нетино пыскит“, što susim tut nima miejsca dla palakoŭ i inšych — ciapier wilenskija kažuć palaki“ endeki taksama praz swajho filara J. O.

Što ani biełaruskaho nrodu, ani biełaruskaj mowy susim nima, a tolki jość „narzecze“ polskaj mowy, što praca biełarusau nad adradžeńniem swajho narodu—heta čystaja awanturista, hdzie končycca rasiejščyna, a načynajacca biełarusčyna hetaho ničto nia wiedaje, što koźnaja szkoła biełaruskaja pašyraje bolšewizm i rusifikacyju i dzieła hetaha treba hetyja školy zakrywać. Dyk ciż moža razumny čaławiek mieć što supolnaje z endekami? Ci moźna jšče mieć nadzieju, što ad ciapierašnich palakoŭ siarod jakich bolšaść endekaŭ, dabjomsia pomačy u našym choćby nacyjanalnym raźwićci, i što jany zrazumiejuć našy patreby? Mnie zdajecca, što najbolš zroŭnawažanyja biełaruskija palityčnyja kruhi prakanalisia, što s takoha palakoŭ da biełarusau kirunku, jaki jość siańnia,

bielarusam adzin žal. Licwiny daŭno užo heta zrazumieli i pracujućy sami jak maŭha, dabilisia swajho i ciapier palaki ahułam, dy nawiet endecki inakš na ich hladziać i užo z łaski swajej pahanyimi ich nie nazywajuć, jak daŭniej. Treba i nam baranić siabie, baranić swaich praŭ, tam dzie heta možna. Nichaj Polšč nie zabywajeć, što kraj naš, jšče nia Polšč.

A s pracy endecy adno jość dobra, što heta ich biazceramonnaja taktyka raskrywaje woćy ŭsim hramadzianam bielarusam, što iŭci z wami razam my nia možym, što z wami ŭ nas parazumleńnia być nia moŭeć, što sami musim pracawać skolki jość u nas sił. Praca endekaŭ prakanala užo zdajecca i Li-hu Narodaŭ, što nas addać pad ich apieku, byłob wialikaj dla nas kryŭdaj.

I. B.

Baraćba za ziamlu.

Kryŭda bielaruskamu narodu.

Kali ŭ polskim sojmie uchwalili zakon ab kalonizacyi zachodnia-bielarskich pawietau polskimi žaŭnierami, sama saboj uzdymałasja dumka: dzieła čaho heta robicca i kamu z hetaha budzie karyść?

Było zusim jasna, što bielarskamu narodu, bielarskamu sialanstwu, ad wiakoŭ pakutawaŭšamu na hetaj ziamli robicca ciaŭkaja kryŭda. Było takŭa jasna, što kali ŭ mieżach Polskaha Haspadarstwa, katoramu bałšawiki padarawali zachodnia-bielarskija pawiety, budzie wializarnaja hramada pakryŭdŭżanych i zatym niezdawolonych ludziej, dyk heta budzie wiečnaj pahrozaj dla Polščy i dla jaje niekarysna. Było, ŭrešcie, jasna, što kalonizacyja Bielarusi nia daść ščaćia i polskim kalonistam: papaŭsy miŭčuży i zusim naturalna waroŭa nastrojeny narod, henyja kalonisty buduć prymušany wiaści wiečnuju baraćbu z swaimi najbliŭżajšymi susiedziami i buduć wyklikać u bielarusau nienawiść da siabie.

Jak bačym, wajennaja kalonizacyja Bielarskaje ziamli škodna i bielarusam i Polščy, i samym kalonistam, katorych sojm manicca „aščaćliwić“ čuŭoj kryŭdaj. Kamuŭ jana karysna?

Karyść abšarnikam u Polščy.

U Polščy užo daŭno sojm uchwalił zakon ab ziamielnaj reformie, pawodle katoraha ad panou maje być wykuplena ziamla prymusowa dzieła nadzialeńnia (za płatu) sialan. Taki prymusowy wykup wyrYWaje z ruk polskaha panstwa mahčymaść panawać i nad swaimi narodam, i nad usiej dŭżarŭawaj: jak ziamlaŭłaŭniki, polskija pany žaŭlajucca haspadarami pałaŭeńnia ŭ Polščy, bo trymajuc u swaich rukach chleb. Woś, choć za ziamlu im sojm sulić hrošy, dyk-ŭa pazbaŭlaje ich mahčymaści rabić mahutny nacisk i na ŭrad i na sojm, i na ŭsjo hramadzianstwa, a chleb pakidaje sialanam, pawaha katorych u haspadarstwa pawinna wielmi wysaka padniacca. Polskaje panstwa ŭsio heta rozumieje taksama dobra, jak i my, i zatym, chacia sojm daŭno užo heny zakon začwiardził, ŭrad—pad naciskam panou—dahetul ničoha nie zrabił, kab jaho prawiaści ŭ žyćcio.—Naadwarot, pany nia spali: jany biazupynna krucili hałowami, kab nia tolki časowa zadŭżarŭać spaŭnieńnie pastanowy sojmu ab ziamli, ale i žništoŭć samy

heny zakon. Woś, zakon ab wajennaj kalonizacyi bielarskich pawietau był pieršym krokam da hetaha.

Polskich sialan ašukali!

Tyja sialanskija deputaty, jakija ŭ Waršaŭskim sojmie padawali hałas za nadzialeńnie bielarskaj ziamloj polskich ŭaŭnierau, napeŭna i nia dumali, što jany wysluhoŭwajucca swaim panom-abšarnikam. Bo panom išło ab toje, kab wysalić na Bielaruś swaich małaziamielnikaŭ i biezziamielnikaŭ, dy hetkim sposabam žbierahćy dwornuju ziamlu ad padziełu ŭ samoj Polščy. Niešwiadomaść deputatou-sialan i zdrada muŭżyckaj sprawy ich pawadŭrami-intelihiientami pamahła panam dajści swajej mety!..

Zamiest ziamli—panskaja łaska.

Učyniŭšy heny pieršy krok, apirajučysia na tym, što z zachwatam bielarskaje ziamli, ŭdaŭnie i potreba ziamli u polskaha sialanswa šmat ašlabiejeć, — polskija pany zrabili i druhi krok. Polskaja hazeta „Gaz. Wil.“ u niadzielnym numiary drukuje „cyrkular“ razasłany našym abšarnikam ŭradam pamieščyc-kaha saŭuzu Wileńšczy (Zarŭad Związku Ziemi Wileńskie). U henym cyrkulary haworycca, što hałotu-naja rada pamieščyckich arhanizacyj u Waršawie sulić polskamu ŭradu samachoć dzieła raŭdzielu sialanam (wiedama, za hrošy) častku dwornych abšarau, ale z toj umowaj, što ziamielnaja reforma rešty nie začepić. Pamianutaja hazeta ad siabie dabaŭlaje, što „pawodle atrymanych z Waršawy wiedamaściel tamaka robiacca staraŭni, kab adciahnuc ziamielnuju reformu. Dy bytcam inšyja spamiŭ členau ciapierašnia-ha ŭradu pryčilny da hetaha i hatowy byli-b pajści z panami na mirawuju.

Rychtujmosia da abarony.

Jak bačym, polskija pany ŭmiejuć dobra chadzić kala swaich spraŭ i dobra karystajuć z ciemnaty swa-ich narodnych mas. Dy hetaha mała: jany starajucca ŭciahnuc u swaju rabotu i abšarnikaŭ u Bielarusi: choć jšče niewiadoma, jakaja dola sustrenie našu Bačkaŭšczy, pany na ŭsiaki prypadak starajucca zabaspiećy swaje dwary ad pierachodu ŭ ruki tych, chto swajej pracaj užo daŭno kupiŭ wyklučnaje prawa na ziamlu. A ŭzirajučysia na rabotu panou, pa-winny żywiej zakratacca i sialanie, kab hetaje swajo biazspornaje prawa udŭżarŭać i nia dać siabie abala-mucić i pakryŭdzić tak, jak pakryŭdzili paŭsotni let tamu nazad—pry skasawaŭni pryhonu!

A. N.

Da nas pišuć

SWIR, Swiancianskaha paw. U nas był sluch niadaŭna, što Swir naje być pawietam i my šmat z hetaha ŭšciešylišia, maŭjuć nadzieju na ŭzroś daŭniej-šaje stalicy Swirskaha kniaŭstwa. Ale tymčasam usio zacichła, a ludzi ŭšciaŭ pytajuć: „pad kim my budziem?“ Adstali my i zaniapali; woś i pytam dahetul, chto nad nami budzie. Nie darašli jšče tymčasam, kab du-mać, što my sami haspadary ŭ swajej chacie. Prad takoj dumkaj ścierahli nas pilna ŭdarmy i knuty niawoli i... dahetul ścierahuć. Na pachilenaje dre-wa, kazaŭ toj, i kozy skać. Tak i z nami. — Z pasiewam kiepska. Zapatrebawaŭnie ziarniaci značnaje,

a niama skul uziac na dahadniejšych warunkach. U niadzielku 17. IY u Swiry, poruč z polskim predstaŭleńniem, zhulali na scenie „Čorta i Babu“—Alachnowića. Daj Boža zdarouje dobrym ludzcom, što prypomnili i nas pa tak doŭhaj niepamiaci. My z wiakaj zacikaŭleńaściu čytali ŭ „Krynicy“ ab biełaruskich kazańniach u Wilni i ab tej jednaści, z jakoj wystupili našy hramadzianie pry światkawańni ŭhodkaŭ Niezależnaj Biełarusi. Haro! świataja Zlučnaść!

Bielaŕski spektakl — ihryšča u wioŕcy
Niawieryškach Wilenskaho paw. 2-oha krasawika ũ
niadzielu staraŕniem tutejšaj bielaŕskaj moładzi byŭ
pastaŭlany spektakl — ihryšča. Na scenie predstaŭla-
li „Kwietku paparaci“ Treba adznačyć, što jak na
našyja wiaskowyja maładyja siły, było adyhrana ni-
što, i što našyja maładyja artyŕsty choć ni razu nia
widzieuŭszy sceny adyhrali dobra swaje roli. Rol chama
braŭ Aleksandra Jankouŭski, rol rusalak Tekla Taraŭ-
kiewičanka, Branisława Stefanowičanka, Ancia, Kacia-
ryna i Zosia Jankouŭšczynki. Pasła spektaklu pjałali:
«Ad wieku my spali» „Nie pahasnuć zorki ũ niebie“
i mnoha inŭsych. Scena była u humnie i na jaje zab-
rałasia mnoha ludziej z susiednich wioŭak. ũsie ŭcy-
ra witali swajo rodnaje predstaŭleŕnie. Wiečarynka
končyłasia spiewam bielaŕuskich pieŭniaŭ, muzykaj, i
tancami. Astajecca ŭcyra pažadac dalejšaha raźwićcia
bielaŕskaj sceny na wioŕcy.

Branislawa Jankouščynka.

HULAJUĆ.

Traby, Ašmianskaho paw Narod naš strašen-
na papsawaŭsia. Usie hetyja pastoi rožnych saldatai
niazwyčajna drenna adbiłisia na maralnaści našaj
asabliwa dziawočaj moładzi. Moładź naša, naahuł,
hulajeć, pjeć, raspustujeć. Da čaho heta ūsio dawo-
dzić, dyk aź strach padumać. Treba nam papraŭlaccu,
bo pahiniem. Treba nam čytać swaje biełaruskija ha-
zety, rabić pryzwaityja hulni, wiečary i skoki, ale
ŭsio heta pawinna być pa Božamu. Inakš, dyk
našamu niaščaściu i kanca nia budzie.

K. Aūdžewič.

Woŭkawysk. Časta mnie dumajecca, što naš horad bytcam stworany, kab być centrám biełaruskaj pracy ũ pawiecie. Ludzi tut usio biełarŭsy, sapraŭdnych palakoŭ najdzieš krychu siarod ŭžełznadaroŭnikaŭ, čynoŭnikaŭ, siarod wojska. Wyhlad horadu — staroje biełaruskaje mastečka, ab wioskach i kazać nia treba. Narod naš maje dobruju ŭžełznadaroŭnju, kamunikacyju s pawiećam. Dyk musić sudŭžana jamu być niekali hałoŭnym punktam biełaruskaj pracy ũ našym pawiećie. Tolki pakul što pracokoŭnikaŭ mała.

Moładź, nat' z polskich szkoł, dawoli dobra nastrojena da biełarusau. Prynamsi nima taho šowinizmu, jaki my usiudy bačym.

Dajša da nas wiestka, što Woŭkawysk pakidaje ks. dziekan Tarasewiċ, atrymliwajuċy takoeż stanowiŝča ŭ Breŝcie. Ci budzie jamu tam dobra, nia wiedajem. Ale dla biełaruskaho Woŭkawyska jon nia byŭ karysny.

К.

Jamu beta jak ražon u horle.

ŁAWARYSZKI, Wilenskaha paw. Naš pan ra-
jonowy bielarusaŭ nia znosić. Woš pajechali my da

jaho prasić dazwołu - na biełaruski spektakl. Rajonowy tak zdziwiłusia, što stała jaho trašci, jak u trascy, u pašla atkazaŭ, što na biełaruski spektakl moža dać dazwoł tolki Wilenski Starasta, bo naahul biełarusy nia majuć prawa rabić nijakich zborkaŭ, tancaŭ i inš. Nia hľadziačy na pawa rajonowaha ihryšča było зробlena, prysłanja jańdarmy, kab razahnać wiečar, spaznilisia, dyk tak i astaŭsia.

Tamaš Mužvk

Szmat brešać.

WIOSKA ADAMCZUKI, Wilensk. paw. Apo-
nim časam u našuju wioska stali załładać nadta
časta „kresowyja machlary“. Czamu jany tak časta
nas adwiedywajuć, nia wiedajem, musić wielmi upa-
dabali biełaruskuju wiosku i ludziej našych, katoryja
dobra rozumiejuć usiu rabotu hetych naniatych bra-
chunou. Pieršaj ich pachwalać — heta miř padpisany
Połšcy z bałšawikami ũ Ryzie, jaki daŭ Połšcy šmat
karyšci, razdzialiŭšy našuju rodnuju ziamielku na
dźwie čaści. Najhoršaja biada Połšcy, jak jany kažuć
Litwa, ale jak, kresowiec tłumačyŭ, užo skora skon-
čać z Litwaj, bo jana sama biez apieki polskaj nia-
moža sama pa sabie istnawać. A pry tym nabraušy
strašenna šmat daŭhoŭ u Niemcaŭ, i nia majućy mah-
čymašci ich vyplacić samachoć pojdzie pad skrydły
Połšcy. A ab polskich daŭchoch takija ahitatory ani
słowa nam nie kažuć, choć Połšć šmat bołš daŭhoŭ
maje, čym Litwa.

Taksama nahawarywajuć, kab ušie, čito tolki
moža trymać u rukach aružža, išli baranić svoj kraj
ad Litwy, jakaja nam nakinie swajo jarmo niawoli.
Tak brešać u nas strážniki kresowyja; praŭdy jany
nam nikoli nia kažuć.

A. T.

HORADNIA. Kali my pryhladajemsia žyćciu biełaruskamu u Horadni, na žal bačym, što nima tutaka wybitnych sił siarod biełarusau-katolikaŭ. Pakul nia bačym, kab biełarusy-kataliki pomnili ab swaich prawach i interesach. Bołš-mienš wybitnym pracownikam biełaruskim (katolikam) jość tut p. Natusewič.— Świadomymi biełarusam i wielmi niekali zaśluzonym jość Ks. Fr. Hrynkiewič. Jon i ciapier nia wypirajecca hetaho, ale užo nia choča brać nijakaho ŭčasčia ŭ našaj pracy. Krytykawać lahcej, čymśi pracawać. Čhto pracuje, toj, praŭda, moža mylica časam, ale heta nie znača što susim nia treba pracawać, asabliwa u takuju krytyčnuju chwilu našaj Bačkaŭščyny, jak ciapier. Nia tak daŭna było ŭ Horadni niekulki ksiandzoŭ: bieł. ks. Hrynkiewič, Rodžko, Baroŭka... Tahdy biełarusy-kataliki mieli blizkija adnosiny z biełarusami ksiandzami ŭ Horadni. Worahoŭ siarod ksiandzoŭ tut biełarusy zdajecca nia majuć, ale i pomačy nijakaj. Nat' kž. dziekan Žebroŭski ćwierdzić, što jon ničoha nia maje prociŭ biełarusau, choć u duży inakš dumaje. Kažuć, što nat pry jakojs akazii pa biełarusku zwiarnuŭsia jon da biełaruskich sialan, ale z takimi sławami... Tut jon skazaŭ brydkoje słowa i my jaho wykidajem Red. ty padzialić nia umieješ, a chočeš ziamlu dzialić! Dziakuj jamu i za heta! Mo' kali jon skaža bołš da nas, bo biełarusau jość šmat, Mnoha wiosak la Hrodni majuć biełaruskija nazowy. Pierasiołka, Dziewiatoŭka, Bahušaŭka, Kapcioŭka, Zarubičy, Kruhłany i inš.

U Horadni wielni patreba adčynić jakuju kaplicu na Nowym świecie: ūsie kaścioły ū adnym kucie. „Naše Życie” kaliś brała fałšywyja tony u adnosi.

nach da bielarusau, i ciapier robić toje-ż — Wyšau niadaŭna ŭ šwiet „Miesiečnik Kaplanski“. Choča jon być sašsim biez palityčnym, adnak Horadniu užo pryučaje sašsim da Polšcy. Ci nia nadta wialiki pašpiech?

ŠTO ČUWAĆ NA SWIECIE.

SAWIECKAJA BIEŁARUŠ.

Bielaruskija hazety u Miensku.

Časopiš bielaruskich eseraŭ „Zmahaŭnie“, jakaja wychodziła try razy na tydniu, ciapier bałšawikami začyniena, a wialikaja štodziennaja hazeta „Sawieckaja Biełarus“, časopiš bielaruskich bałšawikoŭ, wychodzić dalej i drukujecca ŭ takim liku ekzemplaraŭ, u jakim dahetul nie drukawałasia niwodnaja bielaruskaja hazeta.

Instytut bielaruskaj kultury.

Dla naładžeńnia bielaruskaha uniwersytetu u Miensku зробlena asobnaja komisija. Užo adbyłosi pieršaje pasiedžańnie komisii. U adčynienym Bielaruskim uniwersytecie z pieršaje pary budzie adčynien Instytut bielaruskaj kultury.

Bielaruski studencki hurtok.

Kultiurna-ašwietnaja komisija pry Mienskim politechnikumie u chutkim čacie prymie nazwu „Bielaruski hurtok studentaŭ“, jaki maje z siabie wydziały sekcyju dla paznańnia bielaruskaj literatury, historyi i inš. U hurtku jość miesca da 200 studentaŭ-bielarusau.

Zahraničnaje wydawiectwa.

U skorym čacie majecca wyjechać zahranicu komisija dzieła wydańnia bielaruskich knižk zahranicaju. Komisija budzie składacca z troch čaławiek i u pieršuju čarhu pawiazie dla wydańnia kala piatnaccaci rukapisau. Miž hetymi rukapisami buduć padručniki (prawapiš—J. Losika, «Krynica» — jahož, «Historyja Bielarusi» — Ihnatoŭskaha i inš., poŭnyja zbory tworaŭ piśmieńnikaŭ i pieśniaroŭ: Z. Biaduli, C. Hartnaha, J. Losika i niekalki tomaŭ J. Kupały).

Praca Nawukowaj Komisii.

Nawukowaja Komisija dzieła apracawańnia bielaruskaj terminalohii pašyraje swaju pracu. Matemačnaja sekcyja užo kančaŭ napisanie alhieby i zadatnika.

Dziaržaŭnaja biblijateka.

Dziaržaŭnaja biblijateka, adčyniena ŭ Miensku, u jubilejnym domie, na Zacharaŭskaj wulicy, papaŭniajeca ŭsio bolejšy i bolejšy knižkami. Nadojcy prywiezienu u biblijateku šmat cennych knižak, kuplenych u siam'i pamioršaha bielaruskaha dziejača Žywapiscawa. Tak sama achwiarujecca i prywaŭnymi ludźmi.

Bielaruski addzieł Komisaryjatu ašwiety učinii kroki pierad komisaryjatom R. S. F. S. R., kab toj dazwolił wimać z biblijatek pa ŭsioj federacyi knižki datykajučyja Bielarusi i na bielaruskaj mowie.

Dziciačyja kazki i hulni.

Zbor dziciačych kazak i hulniaŭ apracoŭwaje

ciotka Falskaja, jak specyjalistka frabelička. Zbor majecca być hatowym k nadrukawańniu nie ŭ zabawie.

Pašmiertnyja zbory tworaŭ Alesia Haruna i Maksima Bahdanowiča.

Bielaruski piśmieńnik J. Losik pracuje nad zboram tworaŭ Alesia Haruna. J. Dyla žbiraje twory Maksima Bahdanowiča dla pašmiertnaha wydańnia ich zahraničnym bielaruskim wydawiectwam.

Pisańnie padručnikaŭ.

Pa daručeńniu Bielaruskaj nawukowaj komisii pišucca bielaruskija padručniki. „Teoryju Sławiesnaści“ piša Azbužyn, „Zadačnik“ Bildziukiewič i inš. Padručniki buduć hatowy praz skory čas i addany dla drukawańnia za hranicaju.

Kursy bielarusaznaŭstwa.

Na majučych być adčynienych pry narodnym Komisaryjacie Ašwiety Bielarusi ŭ trawieni miesiacy biahučaha hodu lektarskich kursach pa bielaruskaj mowie, historyi literatury, hieahrafii i historyi, aproč lepšych nawukowych sił prymuć dzieł u pracy dzieła padhatoŭki siarednich lektaroŭ tak sama nawukowija siły Maskoŭskaha uniwersytetu, jak naprykład, profesar Pičeta, Jančuk i inšyja, jakija užo daŭno pracujuć na hruncie ŭsiebakowaha wywučeńnia Bielarusi, i pryjaždžajuć u Miensk dzieła pradaŭžeńnia swajoj nawukowaj pracy.

Surjoznaść lekčyjaŭ na kursach patrabuje naležnaj ašwiety, čamu na kursy buduć zalichany tolki tyja asoby, jakija skončyli byŭšyja siarednija školy i nastatniki pieršaj i druhoj stupieni. Utrymańnie kursantaŭ zabiaspiečywjecca Narodnym Komisaryjatom Ašwiety.

Paŭstańnie.

Dachodzić wiestki, što paŭstańnie u Sawieckaj Bielarusi pašyrajucca. Kažuć, što nat, adzin čas paŭstancy bali zaniaŭšy Miensk i Šluck, hdzie pamardawali šmat kamunistaŭ. Hazety pišuć, što padčas takich zabureńniaŭ zabili u Miensku komisara prašwiety kabietu Frumkinu.

Bałšawiki razumniejuc.

Z Maskwy dachodzić peŭnyja wieści, što ŭrad bałšawicki, pryhataŭlaje dzieła apublikawańnia dekretu, jaki majeć pryznać prywatnuju ŭłasnaść. Dekret heny majeć pastanawić, što usiakaja ŭłasnaść, jakaja prad wajnoj nia pierawyžšała 75.000 rb. pawinna być žwiernuta tym, čyjoj była.

Bałšawiki starajuca.

Hazety pišuć, što tolki za čatyry pieršyja miesiacy hetaho hodu bałšawickaja črezwyčajka razstrelała 5111 čaławiek.

Paŭstańnie u Hornym Szlonsku.

Dzieła taho, što plebiscyt u sprawie adwieku polskaho, ale duža abniamiečannaho, Hornaho Szlonsku, adbyŭsia dla palakoŭ nie pamysna, dyk ciapier tam pačatolosi paŭstańnie duža padobnaje da sprawy Żelihoŭskaho. Tam na čale paŭstancaŭ staŭ Korfanty. Paŭstancy nia hledziačy ani na sajuznyja dziaržawy, ani na samuju Polšu, chočać adwajewać ad Niemcaŭ swaje ziemli.

Praŋnaje pryznaŋnie Litwy.

Užo u chutkim čaŋsie z woli ŋajuznych dziaŋŋa-
waŋ Litwa budzie pryznana jak dziaŋŋawa praŋna
roŋnaja inŋym.

ŁATWIJA. Niadaŋna adbyŋsia u Ryzie synod
ewanhelicki u Łatwii.

Dahetul niemcy ewanhieliki ŋ ewanhielickim
kaŋcieli ŋ Łatwii panawali, ciapier, kali Łatwija wol-
naja i niezaleŋnaja, łatyŋy-ewanhieliki rupiacca stwa-
ŋyć narodny ewanhielicki kaŋcioł, jaki byŋby nia ŋ
rukach baronaŋ, panaŋ, i pastaraŋ, ale ŋcyra ludo-
wym. Joŋć hałasy, jakija damahajucca, kab pastor z
tytułom biskupa stajaŋ na čele ewan. lud. kaŋć.,
druhija kab rada ŋwieckich wybranych ludziej raŋała
iŋsie sprawy, i iŋła z postupam času. —

Ż WILNI.

Spyn Komisii. Bielaruskaja Wajskowaja Ka-
misija, jakaja pačala swajo ŋyćcie u Miensku, a paŋ-
ła doŋhi čaŋ siadziela u Łodzi, ciapier užo polskim
uradam skasawana.

U Hrodni bielaruskaja hazeta, Dawiedywa-
jemsia, ŋto chutka u Hrodni paćniecca wychodzić
hazeta „Bielaruskij hołas“.

Pryjezd Barunskich Seminarystaŋ. 17-ho trau-
nia ŋ Wilni na 4 dni przyaŋdŋajuc bielaruskija se-
minarysty z Barun sa swaimi wučycielami, kab paz-
najomicca ŋ Wilni s pamiatkami bielaruskaj kultury.

ZN AJOM A S Ć.

Chłopcy i dziaŋćaty,
Kab bliŋej paznacca
Rupiacca na rynku
U ŋwiata spatkacca.
U niadzielu adraŋnia,
Čuby nastaŋlajuc,
Wyŋaŋŋy ŋ miastečka,
Jak ptuŋki latajuc.
Kab ubačyc Haŋku
Ci jakoha Hrynku,
Treba razoŋ dziesiać
ablacieć pa rynku.
A jak spatyknucca,
Hutarka takaja:
„Szo čuwać, ŋto budzie,
„Moŋa aŋaniŋsia?...“
Tolki-ŋ nia pytaŋe,
Hdzie j kali radziŋsia...
S taboju razmaŋlaje,
Wočkami razwodzić,
A mo' jŋŋe chto budzie tut prachodzić —
— „A ŋiastryčka, ty maja,
Wo Maciejka pajsoŋ.
Dal Boh heta toj,
ŋto sa mnoj kadrylu jŋoŋ.“
Tut dziaŋćyna naŋa,

Uwakruh-wiarcicca,
Bo na miejscy jej
Nijak nie ŋtaicca.
Skazałab: „Da widzenia!...
Dyj bajaznawata —
Moŋna drenna zhandlawaci,
Swajho miłaho lhnata —
A ŋ hetym duŋa winawaty
Maje wy panočki,
Peŋnaŋ krasulki dziaŋćaty,
Bo naŋ brat niastolki ŋtralaje:
Jon ŋabie adnu Hanulu maje.

Franuk Suboć.

SWAJA POČTA.

Filmanowiču u Alkowičach: „Krynica“ pasy-
lajem. 100 mr. atrymali. Piŋycie, ŋto ŋ Was čutno.

Fr. Subaču u Plustach: Wierŋ waŋ drukujem.
S. Zabałotnamu: Ab „Zwone“ nia drukujem.
Pryčyny Wam wiadamy.

Waŋaho tawaryŋa budziem mieć na woku. Cia-
pier nima ničoŋa.

Ad. Saładuchu: Padziaka za pryŋłanaje. Nie
zabywajcieŋa ab nas, piŋycie čaŋciej. „Krynica“ pa
Was duŋa tuŋyc.

Kastusionku u Dzwinsku: Za adreŋy padziaka.
Z hram. M. Hareckim. padziailiŋia.

Hryŋkiewiču u Suchawoli: piŋać wierŋy Wy
iŋŋe maładyja. Nad hetym treba ŋmat pracy. Piŋycie
raskazy.

Moŋna kupić tanna

„BCH z NAMJ“

bielaruskuju kniŋku da nabaŋenŋtwa.

WILNIA. Bielaruskaja kniharnia
Zawalnaja 7.

Spahadliwaja bielarusam
hazeta

„Народное Дѣло“

РЕВЕЛЬ. Широкая (Lai tanaŋ) № 21, 6.